

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Nie wierzę w przypadki. W czasie wakacji dochodzi do różnych ciekawych spotkań. Niektórzy dodadzą: przypadkowych. Do jednego z nich doszło w Wejherowie. O szczegółach spotkania w tekście ks. Sławomira Czaleja (s. VI). Do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance wprowadzone zostają relikwie. Czyżby przypadek, że właśnie 13. dnia miesiąca? O tym na stronach IV–V. Warto też podczas wakacyjnego leniuchowania na hamaku zajrzeć do „Gościa” i spróbować szczęścia w naszym wakacyjnym konkursie „Perły Pomorza”.

ZA TYDZIEŃ

- Półmetek DOMINIKA WŁOCHA
- 25 LAT WYJĄTKOWEGO DARU
- Siła PRZYCIĄGANIA GÓRY TABOR

Krew ratuje życie – akcja parafii Chrystusa Odkupiciela w Gdańsku

Sześć istnień uratowanych

W szpitalach brakuje krwi. Co minutę potrzebny jest I litr. Od prawie trzech lat parafia Chrystusa Odkupiciela w Gdańsku Żabiance wraz z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku systematycznie organizują akcję oddawania krwi dla potrzebujących pod hasłem „Krew ratuje życie”.

Wakacje to okres wielu niefrasobliwych zachowań, które kończą się często tragicznie. Wiedzą o tym kierowcy oraz piesi. Zapotrzebowanie na krew w tym czasie znacznie wzrasta. Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Gdańsku w tym czasie apeluje, by organizować zbiorowe akcje promujące honorowe krwiodawstwo i pobieranie krwi. – To nie jest trudne. Wystarczy skontaktować się z zarządem PCK w swoim miejscu zamieszkania – mówi dyrektor centrum dr Emilia Nowakowska.

Na pomysł organizowania oddawania krwi przez cały rok przy parafii wpadł ksiądz Jarosław Piotrowski wraz z przyjaciółmi. – W ciągu przeszło 2 i pół roku udało się nam zebrać 37 litrów. Jeśli przeliczyć to na dorosłego człowie-



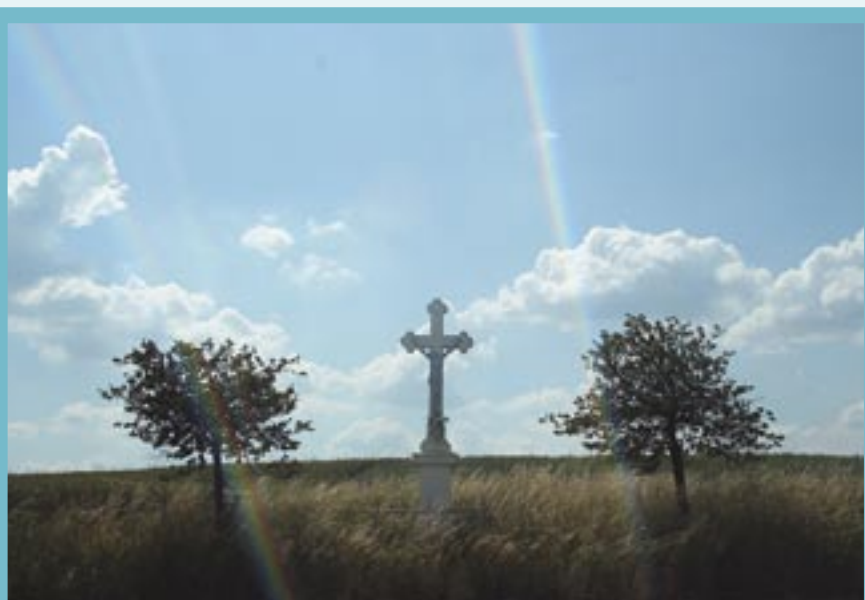
Ambulans przyjeżdża do parafii zawsze w sobotę

ka, to dzięki naszej inicjatywie mogliśmy uratować 6 ludzkich istnień – mówi ks. Jarek. Co ciekawe, ambulans podjeżdża do parafii zawsze w sobotę. –

To oznacza, że ci, którzy oddają krew dla potrzebujących, nie liczą na ustawowo przyznany dzień wolny od pracy. Robią to z prawdziwej potrzeby serca – wyjaśnia ks. Jarosław Piotrowski. Duszpasterz z Żabianki cieszy się, że coraz więcej młodych osób angażuje się w tę inicjatywę. – Oni nie tylko oddają krew, ale także pomagają w rozpropagowaniu tej akcji – mówi.

Tym razem ambulans będzie stał przy parafii Chrystusa Odkupiciela w sobotę 15 lipca od 9.00 do 12.00. **AU**

NAUKA UFNOŚCI



Dwa tysiące kilometrów pokonane. Codziennie walczy także z bólem i samotnością. Dominik Włoch obecnie przemierza Grecję. Od tygodnia towarzyszy mu brat. – Cieszę się, że w drodze do Jerozolimy towarzyszą mi najbliżsi i przyjaciele – mówi Dominik. Z tygodnia na tydzień ma ich coraz więcej. A to za sprawą relacji w GN, Radiu Plus i „Dzienniku Bałtyckim”. W ostatnim czasie wędrował przez tereny zalesione, więc słońce nie przeszkadzało. – Teraz jest nieco gorzej, ale z pomocą Bożą można wytrzymać każdy trud – podkreśla Dominik. Ta wędrowka cały czas uczy go ufności. – Trzeba się modlić z wiarą, dziękować za to, co od Boga otrzymujemy – podkreśla gdański pielgrzym. Tak było m.in. z mapą, która zgubił i w wyjątkowych okolicznościach odzyskał. **AU**

Dominik po drodze otrzymuje znaki, takie jak ta tęcza...

Onkologia doceniona

GDAŃSK. Onkolog z Akademii Medycznej w Gdańsku, prof. Jacek Jassem (na zdjęciu), został przewodniczącym Komitetu Spraw Międzynarodowych Amerykańskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej. Komitet reprezentuje potrzeby i interesy zagranicznych członków towarzystwa i zajmuje się koordynacją zagranicznej działalności organizacji. Profesor bę-



dzie odpowiadał m.in. za organizację sympozjów poza Ameryką. Do jego obowiązków będzie należeć promocja organizacji na świecie i realizacja projektów naukowych. Prof. Jacek Jassem jest kierownikiem

Kliniki Radioterapii i Onkologii w gdańskiej akademii. Jest współtwórcą projektu ustawy o zakazie palenia w miejscach publicznych.

Kontrowersyjny kapłan



Ostatnia inicjatywa ks. Jankowskiego wywołała wiele kontrowersji

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. „Jest mi żal ks. Henryka Jankowskiego, po prostu żal, i nie pozwalam na to, by kontynuować tę dramatyczną farsę, którą podjęli dziennikarze. On wiele dobrego zrobił dla Kościoła i dla »Solidarności«, a teraz wykorzystujecie go po prostu jako dziennikarza” – napisał w przekazanym do PAP komunikacie metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski, odnosząc się do wypowiedzi ks. Henryka Jankowskiego, udzielonego stacji TVN 24. Gdański arcybiskup nie chciał oceniać ani komentować zamierów księdza. We wtorek 3 lipca w TVN 24 ks. Henryk Jankowski opowiadał o swoich planach, związanych m.in. z otwarciem w 16 miastach sieci klubokawiarni. – Jest mi po prostu żal ks. Henryka, bo to jest człowiek chory i ma pewne ambicje, które go popycha-

ją do takich rzeczy – powiedział w rozmowie z dziennikarzem PAP abp Tadeusz Gocłowski. W swoim oświadczeniu przekazanym PAP metropolita zaznaczył, że ks. Jankowski „nie jest legendarnym kapelanem »Solidarności«, bo nikt mu takiej nominacji nie dał, a tak często piszą media, nieświadomie czy świadomie, ale sensacyjnie. Jest on człowiekiem, który walczył za służbę dla »Solidarności«, działając zgodnie ze specyfiką swojej osobowości człowieka, który ma różne inicjatywy”. Gdański hierarcha zaznaczył, że media w specyficzny sposób wykorzystują słabość tego kapłana, rzucając przez to cieżką obciążenie Kościoła. Metropolita wielokrotnie podkreślał także, iż ks. Jankowski jest kapłanem, a kapłanowi nie wolno uprawiać handlu.

Profesor przez duże P

GDAŃSK. Profesor Regina Pawłowska, wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, w lipcu obchodzi 50-lecie pracy badawczej, nauczycielskiej i społecznej. Od początku kariery zawodowej związana z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, później Uniwersytetem Gdańskim, jest znakomitym językoznawcą i dydaktykiem, znawcą problematyki języka polskiego XVII-wiecznych gdańszczyzan oraz polskiej edukacji. Mistrzem dla kolejnych pokoleń nauczycieli. Profesor Regina Pawłowska urodziła się 22 września 1935 roku w Mohylewie nad Dnieprem na terenach dawnej Rzeczypospolitej. Pochodzi z wielonarodowej i wielowyznaniowej rodziny, której historia jest związana z walką o wolną Polskę. W listopadzie 1945 r. jako repatriantka z Wilna przyjechała wraz z rodziną do Polski. Odtąd Gdańsk stał się dla niej miastem rodzinnym, miastem nauki, pracy, przedmiotem badań, powodem dumy. W pracy zawodowej pozostała wierna jednemu miejscu: polonistyce i humanistyce gdańskiej. Jest w tej chwili najdłużej pracującym profesorem (i w ogóle pracownikiem) na gdańskiej polonistyce. Zawsze była i jest człowiekiem oddanym ludziom w potrzebie. Pełna kultury osobistej, zjednuje sobie uznanie i szacunek u wszystkich, którzy się z nią zetknęli. Zyczeniowość dla ludzi, akceptację różnorodnych postaw wyniosła – jak mówi – z domu, gdzie wyrastała we wzajemnym poszanowaniu katolicyzmu, prawosławia i protestantyzmu.

Słowo i muzyka u jezuitów

JASTRZĘBIA GÓRA. II Międzynarodowy Festiwal Muzyczny trwa w Jastrzębiej Górze. Koncerty odbywają się w kościele pw. św. Ignacego Loyoli. W środę 18 lipca odbędzie się koncert utytułowanej sopranistki Teresy Zylis-Gary. Początek o 20.00. Kolejne wydarzenia Festi-

walu: 25.07 – „Celtic Triangle”, Lindsay Davidson (dudy szkockie) z Wielkiej Brytanii, Katarzyna Wiwer-Monita (śpiew), Irena Czubek (harfa). Równocześnie w galerii kościoła jezuitów podczas festiwalu prezentowana jest wystawa „Impresje malarskie Wiesława Ochmana”.

Tożsamość Gdyni w Zeszytach

Gdynia. Ukazał się drugi numer Zeszytów Gdynskich, redagowany przez dr Helenę Głogowską i ks. dr. Mirosława Gawrona z Wyższej Szkoły Komunikacji Społecznej w Gdyni. Zawiera on materiały z II konferencji nt. „Tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni”, która odbyła się 15 lutego 2007 r. w Wyższej Szkole Komunikacji Społecznej w Gdyni. Nawiązywała ona do ubiegłorocznej sesji i stanowiła jej kontynuację. W czasie konferencji swoje referaty wygłosili m.in. prof. Andrzej Chodurski, inż. Bohdan Szmermer, dr Małgorzata Puchowska, dr Beata Słobodzian, dr Piotr Semków, który zreferował szkic portretu zbiorowego zastępców komendanta Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Gdyni ds. bezpieczeństwa w latach 1957–1975. Poza wygłoszonymi

na konferencji referatami w Zeszytach Gdynskich znalazł się artykuł ks. Mirosława Gawrona pt. „Kierunki zmian w obrazie współczesnej rodziny w Gdyni” oraz inne, które wzbogacają dorobek konferencji i stanowią wkład w badania nad tożsamością kulturową i cywilizacyjną Gdyni.



Ks. Mirosław Gawron, współautor Zeszytów Gdynskich

Wnioski i postanowienia

Kiedy opadły emocje

XXII Światowy Kongres Duszpasterstw Ludzi Morza był wydarzeniem niezwyklej rangi. Zorganizowany przez Watykan, zgromadził prawie trzysta osób z dziesiątków krajów. Z ks. Edwardem Pracem, gdyńskim redemptorystą, organizatorem kongresu rozmawia ks. Sławomir Czalej.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Edwardzie, czy Ty jeszcze żyjesz? Opowiedz o kongresie trochę od kuchni.

Ks. EDWARD PRACZ: – (śmiech) Dobre pytanie. Hotel „Gdynia” został zarezerwowany dwa lata temu. Rok temu Teatr Muzyczny. Właściwa praca jednak zaczęła się kilka miesięcy przed kongresem. Była niezwykle wyczerpująca. Trzeba było poświęcić mnóstwo czasu, żeby ten najważniejszy tydzień przebiegł właściwie i spokojnie. Od początku miałem świadomość wielkiej odpowiedzialności. Nie bałem się, podchodziłem do wszystkiego spokojnie, ale i konsekwentnie. Dzięki Bogu, udało się!

No ale teraz wyglądasz bledziutko...

– To efekt nieprzespanych nocy. Dziennie odbierałem ostatnio 600–700 telefonów. I to ze wszystkich zakątków globu. Raz w czasie jednej krótkiej rozmowy trzy osoby zdążyły mi się nagrać na pocztę głosową! Największa nerwówka była tuż przed kongresem. Spóźnione samoloty, etc. W serwisie pracowało około piętnastu osób w samym transporcie. Obstawialiśmy lotnisko w Warszawie i Gdańsku oraz dworce kolejowe. Na szczęście nikt nie zaginął. Co ciekawe, do wolontariatu włączyły się nie tylko osoby młode, ale także marynarze z naszego duszpasterstwa Stella Maris, którzy akurat byli na lądzie. Musieliśmy też być niezwykle elastyczni. Jeżeli ktoś nie dojechał, to inny prelegent wchodził na jego miejsce. Całkiem niezłe to wyszło. Ale o godzinie 3.30 miałem już oczy szeroko otwarte...

Czy masz już pierwsze komentarze od uczestników? Podobala im się Polska, Trójmiasto?

– Największe wrażenie zrobiła na nich gościnność, otwartość serca, uśmiech i naturalność. Ta ostatnia wyszła najbardziej w czasie rejsu na Zatokę Pucką, kiedy spotkaliśmy się z kaszubskimi rybakami. Pięknie udekorowane łodzie, kaszubskie stroje. Kardynał Martino z wrażenia aż wyciągnął ręce w ich kierunku! Coś pięknego. Kardynał zapewnił mnie, że gdy 6 lipca spotka się z Benedyktem XVI, opowie mu o tym niezwykłym spotkaniu na morzu. Ta



ZDJĘCIA O. JACEK BURNIUS

wiara, tradycja i przywiązanie Kaszubów do morza po prostu chwyciły za serce wszystkich uczestników. Ponadto wszyscy czuli się bezpiecznie. Nikt nie został okradziony. Trójmiasto zaangażowało się w sposób niezwykle: włączyły się władze miast, policja, byliśmy wszędzie pilotowani, udostępniono lotnisko, wyznaczono parkingi i punkty informacji. Stworzyło to pozytywny obraz Polski i Wybrzeża. I jeszcze coś, czego nie można wyrezyserować: spontaniczność mieszkańców Trójmiasta i Kaszuba.

Duże wrażenie wywarł też Gdańsk...

– Zwłaszcza spotkanie w Dworze Artusa. Uczestników przywitani prezydent Paweł Adamowicz oraz Lech Wałęsa. Dla nich były prezydent RP jest kimś wyjątkowym. Był taki moment, kiedy podszedł do niego Hindus i z wielkiego szacunku dotknął ręką jego stóp... W wielu krajach Wałęsa jest symbolem wolności.

Co osiągnęliście podczas kongresu? Jak bardzo był on ważny?

– Stworzenie tak dobrych warunków pozwoliło na nawiązanie bardzo

Pucka Msza unaoczniała powszechność Kościoła.
Od lewej: **abp Bonifacy Lele, ks. Edward Pracz i abp Tadeusz Gocłowski**

W drodze na spotkanie i modlitwe

dobrych relacji i poznanie twarzą w twarz. Umocnienie AOS poprzez relacje międzyludzkie jest zresztą głównym postulatem tego typu spotkań. Poczuliśmy się naprawdę mocni jako organizacja. Kościół katolicki może skutecznie oddziaływać nie tylko na lądzie, ale i na morzu, gdzie w zdecydowanej większości pracują katolicy. Co istotne, musimy zwrócić większą uwagę nie tyle na techniczną obsługę tych, co na morzu, ale i na nasze człowieczeństwo. I to wszędzie: w Brazylii, Togo czy na Mauritiusie. Wszędzie tam chcemy prezentować ten sam, niezmienny, wysoki poziom ludzi wiary. Konkretnym wyrazem tego będzie centrum informacji internetowej, które chcemy powołać do istnienia w Gdyni. I tak np. jeżeli jakiś statek będzie płynął z jakiegoś portu do Santos w Brazylii, napiszemy list z informacją charakteryzującą statek i załogę. Duszpasterz w Santos będzie już wówczas przygotowany na ich przybycie i może podjąć konkretne

działania, aby marynarze nie czuli się osamotnieni, żeby poczuli namiastkę domu. Nie tylko katolicy, których otaczamy opieką duchową. W naszym gdyńskim AOS mamy napis, który spodobał się wielu: „Stella Maris, centrum katolickie dla każdego marynarza”. I to jest piękne, że Kościół katolicki jest dla każdego marynarza. Głęboki ekumenizm i świadectwo.

Ks. E. Pracz został wybrany jednogłośnie europejskim koordynatorem AOS na kolejną kadencję. Zauważone zostało jego zaangażowanie w bezprecedensowe otwarcie ośrodka AOS w Petersburgu; w planach jest Władystok. Chętni – niepełnosprawni, znający język angielski i pracę z Internetem mogą zgłaszać się u ks. Edwarda do pracy przy tworzeniu centrum informacyjnym. Tel. 0604 203 527.



Uroczyste wprowadzenie relikwii bł. bł. Pastuszków d

Fatima w śró



ARCHIWUM SANKTUARIUM FATIMSKIEGO

Gdańskie sanktuarium
Matki Bożej Fatimskiej
jest kolejnym miejscem
w naszym kraju,
gdzie znajdują się

relikwie błogosławionych

Franciszka i Hiacenty.

Pastuszkom z Fatimy

Maryja po raz pierwszy

ukazała się

13 maja 1917 roku.

**Jej kult na Żabiankę
przywędrował
nie tak dawno.**

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance na pewno nie ma takiej tradycji jak choćby to z zakopiańskich Krzeptówek. Mimo swojego młodego wieku staje się dla gdańszczyzn miejscem coraz bardziej szczególnym. Warto podkreślić, że jego wyjątkowość nie opiera się na statystykach. – Sanktuariów nie tworzą ludzie, ale ich modlitwa – podkreśla ks. Krzysztof Sagan, który w tym miejscu praktycznie codziennie jako gość odprawia Msze św. Teraz będzie ono miało dodatkowy wymiar, ze względu na obecność relikwii małych Pastuszków.

Relikwie zawsze wprowadzane są do kościoła w sposób

uroczysty. Nic dziwnego, w końcu to wyjątkowy moment dla wiernych, nie tylko z danej parafii. Warto podkreślić, że Kościół od początku twierdził, że posiadają one wielką owocną siłę i moc. – Przez relikwie rozumiemy dosłownie ciało kanonizowanego lub błogosławionego, człowieka, który oficjalnie został uznany przez Kościół za świętego lub błogosławionego – wyjaśnia specjalista od liturgii, ks. Jerzy Kownacki. – Dotyczy to ciała w całości albo w części, lub fragmentu rzeczy, z którą on się stykał – dodaje. Kult relikwii rozwinął się na Wscho-

**Obchody
90. rocznicy
objawień
w Fatimie, które
przygotowywały
do przyjęcia
relikwii
w sanktuarium
fatimskim
w Gdańsku
Żabiance**

Wiarygodne

dzie. Kościół rzymski przyjął go około VI wieku. – Pamiętajmy, że czcimy nie same relikwie, ale konkretnego świętego, a w zasadzie poprzez niego czcimy samego Boga – podkreśla ks. Jerzy Kownacki.

Nie tylko dzisiaj relikwie świętych i błogosławionych otaczane są czcią w Kościele. – W przeszłości żywe pragnienie kontaktu z relikwiami, choć mogło czasem prowadzić do nadużyć, świadczyło o zakorzenionej wierze w skuteczne orędownictwo zbawionych u Boga – mówi ks. Piotr Twork.

Relikwia może być uznana za autentyczną, gdy została opatrzona pieczęcią przez odpowiednią władzę duchowną. Wszystko po to, by uchronić się przed fałszerstwem. Istnieje także specjalne błogosławieństwo dla relikwiarzy, wpisane do Rytuału rzymskiego.

I gdy w tym roku wybierze się na wakacyjne wycieczki, często poza granice nasze-

KULT RELIKWII ŚWIĘTYCH



Kult, jaki oddawano męczennikom za wiarę w starożytnym Rzymie, dał w IV wieku początek kultowi relikwii, czyli ich materialnym szczątkom. Powstał zwyczaj odprawiania Mszy św. na grobach męczenników, albo przynajmniej na ołtarzach, w których umieszczano drobne kawałeczki kości męczenników. Wierzono, że męczennik już w raju posiada szczególne łaski u Bo-

ga i może skutecznie wstawić się za wiernymi na ziemi. Relikwie były znakiem duchowej jedności z męczennikami i w jakimś sensie zapewniały jego pośrednictwo. Później zaczęto przechowywać także relikwie świętych – nie męczenników – umieszczano je na ołtarzach i noszono w procesjach, zwłaszcza przebłągalnych, w czasie kataklizmów. Kult relikwii i kult świętych nie sprzeciwiają się kultowi Boga. Ich relikwie czcimy właśnie ze względu na Bo-

ga. Do jednych z najbardziej znanych relikwii należy krew św. Januarego, biskupa i męczennika z IV wieku, przechowywana w dwóch szklanych ampulkach w katedrze w Neapolu. Dwa razy do roku krew tego męczennika przybiera postać płynną. Relikwiarz z głową świętego zostaje ustawiony na ołtarzu, po stronie, gdzie czytana jest Ewangelia, natomiast ampulki po stronie ambonki do czytania lekcji. W ciągu kilku minut krew się upłyn-

nia. Po upłynięciu następuje wrzenie. Brak obecności głowy lub kości świętego powoduje ponowne krzepnięcie. Stwierdzono, że stan wrzenia nie powoduje rozgrzewania ampulek, pomimo licznych świec palących się na ołtarzu. Według tradycji, gdy krew św. Januarego przybiera postać płynną, oznacza to dobry znak dla miasta.

**KS. PROF. ANDRZEJ
KOWALCZYK,
biblista**

o sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej

odku miasta

go kraju, odwiedzając świątynie, możemy natknąć się na groby znanych świętych. Może przyjdzie nam modlić się przed relikwiami świętego Jana Vianney'a w jego ukochanej wiosce Ars, przed relikwiami św. Teresy... a może przy grobie bł. bł. Pastuszków w Fatimie. Wówczas warto pomyśleć nie tylko o ich świętym życiu, ale przede wszystkim o Tym, dzięki któremu żyli, dając świadectwo swoim życiem. I wtedy, i dzisiaj, i w przyszłości zawsze potrzebne będzie świadectwo innych. Ważne jednak, by świętości nie sprowadzać je-

dynie do tajemniczych znaków, ale do codzienności, która jest najtrudniejsza. Szczególnie gdy przyjdzie walczyć z przeróżnymi pokusami. Może wówczas warto pomodlić się przed relikwiarzem, może nawet tym ze szczątkami z trumny i drzewa pamiętającego objawienia Matki Bożej, przed którym modlili się zwykli, mali, dziś błogosławieni Pastuszkowie z Fatimy.

Uroczyste wprowadzenie relikwii przez metropolitę gdańskiego abp. Tadeusza Gołowskiego planowane jest na 13 lipca.

Figura Matki Bożej Fatimskiej w sanktuarium na Żabiance



NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE W SANKTUARIUM NA ŻABIANCE

13. dnia każdego miesiąca, na pamiątkę objawień Matki Bożej w Fatimie, jest odprawiane nabożeństwo fatimskie. Rozpoczyna się Mszą św. o godz. 18.00, potem modlitwa różańcowa – od listopada do kwietnia odmawiana w kościele, od maja do października odmawiana podczas procesji z figurą Matki Bożej Fatimskiej ulicami naszej parafii. Apel Jasnogórski w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej. Szczególnie uroczyste są nabożeństwa fatimskie w maju i październiku, gdy przypada odpust parafialny.

Droga ocalenia

Z ks. Piotrem Tworkiem, kustoszem sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Gdzie szukać zrozumienia objawień fatimskich?

KS. PIOTR TWOREK: – W tym objawia się mądrość Boża, że Bóg wybiera to, co małe w oczach świata, i tak działa, aby wyprowadzić z tego ogrom swojej łaski. Tak działał w wydarzeniach w Fatimie. Już sam fakt, że wciąż je rozpamiętujemy, jest dowodem na działanie łaski.

Warto przypomnieć, że trzecia tajemnica fatimska, na której ujawnienie czekał praktycznie cały świat, mówi m.in. o śmierci biskupa w bieli.

– Papież wyraźnie odczytał ją jako zapowiedź swojego męczeństwa, które jednak dzięki modlitwie wiernych nie zakończyło się jego śmiercią, lecz posłużyło do dalszego głoszenia mocy Boga. Papież był przekonany, że ręka Matki Bożej kierowała biegiem kuli zamachowca. Jan Paweł II przekazał śmiertelny pocisk do Fatimy. Został on umieszczony w koronie figury Matki Bożej. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy okazało się, że idealnie pasuje do istniejącego otworu w turkusowej kuli symbolizującej ziemski glob. Nie wiemy do końca, co mogłoby się stać z losami świata, gdyby nie modlitwa wielu ludzi.

Co sprawia, że orędzie fatimskie jest wciąż aktualne?

– Jego ponadczasowość. Wezwanie do pokuty, nawrócenia i modlitwy jest wciąż żywe. Człowiek bowiem od początku grzeszył. Zawsze więc będzie potrzebował nawrócenia i pokuty. Warto przypomnieć wielokrotnie cytowane słowa siostry Łucji, która powtarzała, że pokuta to składanie ofiary z wypełniania codziennych obowiązków i zachowywanie przykazań Bożych.

Czy wyniesienie przez Papieża do godności błogosławionych matych dzieci, jakimi byli Hiacynta i Franciszek, pokazuje, że każdy z nas może być świętym?

– Tak. Przecież te małe dzieci nie zrobiły nic szczególnego. A jednak pokazały, że można żyć w świętości i w przyjaźni z Bogiem. Franciszek i Hiacynta udowodnili, że opłaca się bezgranicznie powierzyć życie Panu Bogu.

Dlaczego mówi się o wyjątkowości pastuszków z Fatimy?

– W obliczu ujawnienia trzeciej tajemnicy fatimskiej wiele uszło uwadze mediów. Jan Paweł II ofiarował Matce Bożej Fatimskiej pierścień – znak władzy biskupiej, który otrzymał od kard. Stefana Wyszyńskiego. Warto wiedzieć, że klejnoty rodowe w Portugalii mają szczególne znaczenie i nie wolno ich nikomu oddawać, chyba że środki z nich uzyskane przekazane są na zdobycie żywności lub leków niezbędnych do przeżycia człowieka. Papież tym gestem dał do zrozumienia, że Maryja jest Tą, która nie tylko ocaliła mu życie, ale jest dla nas ratunkiem i szansą na odnowienie. Jest daną nam od Boga drogą ocalenia.

Kardynał Tarcisio Bertone i Kaszubi

Pod wrażeniem

– 2 lipca otrzymaliśmy – na ręce abp. Tadeusza Gocłowskiego – podziękowanie od kardynała Bertone. Kardynał zauważył nie tylko piękno naszych kaszubskich strojów, ale także odróżnił nasz język – mówi Tomasz Fopke, Naczelnik Wydziału Kultury i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Wejherowie, a zarazem dyrygent podczas Mszy św.

Przypomnijmy, że kardynał – sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej – przyjechał na Wybrzeże z okazji 20. rocznicy pobytu sługi Bożego Jana Pawła II. – Papież zachęcił wtedy Kaszubów, aby pielęgnowali swoją tożsamość i swój język. Rocznicą była m.in. dla Kaszubów okazją do wyrażenia wdzięczności za te słowa – mówi Fopke. Współorganizatorem Mszy św. dziękczynnej było także Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które włączyło się w modlitwę powszechną, dary ofiarne, a przede wszystkim oprawę muzyczną. – Bardzo poważnie podeszliśmy do tego wydarzenia. Dlatego też dwustu kaszubskich śpiewaków z pomorskich chórów, dzięki przychylności starosty

wejherowskiego Józefa Reszki, trenowało śpiew na długo przed uroczystościami. Przygotowaliśmy trzy utwory w języku kaszubskim: „Barka”, na komunię „Sztęcisku chleba”, a po Mszy św. podczas przejścia do „Zielonego Pomnika na Zaspie” wykonaliśmy bardzo znaną pieśń maryjną „Kaszubską Królową”, Jana Trepczyka – mówi Fopke. Ostatni utwór wykonali przy akompaniamencie kapeli pod kierunkiem człowieka legendy Ireneusza Stromskiego.

– Dla wielu Kaszubów z młodego pokolenia słowa Jana Pawła II są drogowskazem w ich życiu. W epoce powszechnej globalizacji brakuje takich autorytetów jak on – mówi Fopke. Rocznicowe spotkanie było pełne symboli, bardzo ważnych dla młodych, którzy nie spotkali się z Papieżem z Polski. – I tak np. zespoły miały różne kaszubskie stroje: czarno-żółte, a także kolorowe, regionalne, ale wszystkie śpiewały jednym głosem. Ciekawie wyszedł zwłaszcza śpiew „Barki”. Ludzie w większości śpiewali po polsku, a my po kaszubsku. Wiele osób miało też możliwość przyjęcia z rąk kardynała Komunii św. Nie był to wprawdzie papież, ale...

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Kardynał Bertone w otoczeniu Kaszubów



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Siostra Michalina, świadek aresztowania bł. siostry A. Kotowskiej

Spieszmy się...

Spotkanie nieprzypadkowe

W poszukiwaniu pomorskich pereł do naszego wakacyjnego konkursu przypadkowo nieprzypadkowo trafiłem pod bramę klasztoru sióstr zmartwychwstańek, tuż przy klasztorze franciszkanów w Wejherowie. Żyje tu do dzisiaj s. Michalina, jeden z ostatnich świadków aresztowania błogosławionej s. Alicji Kotowskiej, rozstrzelanej w Piaśnicy.

li, jak ona się opiekowała dwoma żydowskimi dziewczynkami. Jak ich zabierali, ona wsiadła razem z nimi do samochodu. Jednak nic nie ujdzie w skrytości. Zawsze ktoś zobaczy...

Wędrując latem po pomorskich szlakach, warto zajrzeć i tutaj. Także pomodlić się – jak wielu ludzi – za przyczyną s. Alicji w różnych potrzebach. I żeby stać się innym...

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

– Siostra po południu zwykle wypoczywa; ma już przeszło 90 lat. Bardzo kocha kwiaty – mówi s. Weronika, obecna przełożona. Dom został po wojnie nieco rozbudowany. Drzwi, przez które przeszła po raz ostatni s. Alicja, też są zamurowane, ale samo miejsce jest upamiętnione widocznymi z ulicy tablicami. Niczym drzwiami do nieba.

Z ust siostry Michaliny płynie niezwykła opowieść-świadek: – Ona była inna niż wszystkie. Cichutka. Nigdy nie zwracała głośno uwagi. W kaplicy bez przerwy się modliła. Przyszli o wpół do drugiej. Dokładnie pamiętam. Gestapowcy nie pozwolili, żebym jej towarzyszyła. Stało się wtedy coś dziwnego. Jak wyprowadzali siostrę, spadł na jednego gestapowca wazon z kwiatami, który był ustawiony koło figury św. Józefa. Niemiec z zalany od wody ramieniem rozejrzał się, kto to mógł zrobić. Ale nikogo nie było. To było nadzwyczajne... Zabrali ją wpięć do więzienia. Ludzie z bloku widzie-

KONCERTY U ŚW. BRYGIDY

Zamordowanym w Piaśnicy poświęcone jest Oratorium „Requiem Piaśnickie” Andrzeja Nanowskiego, ostatnio wykonane w czerwcu br. w bazylice św. Brygidy w Gdańsku.

Następne koncerty:

1.09.07 r. o godz. 19.30 – „Oratorium pro Pacem” – koncert w 68. rocznicę wybuchu II wojny światowej
18.10.07 r. o godz. 19.30 – „Miłość jest większa niż wszystko” – koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II
11.11.07 r. o godz. 19.30 – „Sen o Niepodległej ...” – koncert w 89. rocznicę odzyskania Niepodległości.

Do postaci s. Alicji oraz koncertów jeszcze powrócimy.

Wakacyjna zabawa „Gościa Niedzielnego” i Radia Plus



Skansen z miłości

Kto by pomyślał, idąc dziś przez Wdzydze Kiszewskie, że była to jedna z najuboższych kaszubskich wiosek. Wszystko zmieniło się, gdy zamieszkali tu Teodora i Izydor Gulgowscy.

O jeziorze Wdzydze, zwanym Morzem Kaszubskim, poeci mówią „jezioro miłości”. Coś w tym musi być, bo tu zaczyna się historia miłości Izydora i Teodory. Izydor, płynąc łodzią, na jednej z wysp na jeziorze zobaczył siedzącą na dużym kamieniu piękną kobietę, malującą pejzaż. Zakochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Pobrali się i zamieszkali w wiosce nad jeziorem. Po ich śmierci kamień, na którym siedziała Teodora, przewieziono z wyspy i położono na ich grobie. Tak opowiadają miejscowi. Zakochani nie mieli łatwo, bo na ich ślub nie godził się brat Teodory, proboszcz w Wielu. Chciał dla uzdolnionej artystycznie siostry lepszej partii niż Izydor, wiejski nauczyciel. Para postawiła na swoim. Po ślubie zamieszkali we Wdzydzach. W 1906 roku stworzyli tutaj skansen, pierwsze w Polsce muzeum na świeżym powietrzu. Otworzyli także szkołę haftu, warsztaty plecionkarstwa i rzeźby ludowej. Dzięki nim Wdzydze ożyły.

Barbara zamiast Jana

Najstarszym obiektem w skansenie jest kościół pw. św. Barbary, przeniesiony ze Swornegaci. Najstarszy, ale tu od niedawna, bo od 1987 r. Już założyciele skansenu chcieli go tu widzieć. – Izydor Gulgowski uważał, że dobrym sposobem na ochronienie tej świątyni byłoby przeniesienie jej do muzeum we Wdzydzach, co pisał wielokrotnie w swoich publikacjach. Uznaliśmy, że trzeba spełnić jego testament – opowiada Tadeusz Sadkowski, zastępca dyrektora muzeum we Wdzydzach. Kościół ten



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

został wybudowany na miejscu wcześniejszego, który spłonął po 1695 r. W 1702 r. był już gotowy. Wtedy też zmieniło się jego wezwanie. Przedtem jego patronami byli św. Jan Chrzciciel i św. Bartłomiej, teraz św. Barbara, szczególnie czczona przez rybaków. W 1740 r. do kościoła dobudowano wieżę. – Wraz z budynkiem kuria chełmińska przekazała nam całe podstawowe wyposażenie kościoła. Starszy od kościoła jest ołtarz główny, manierystyczny, z obrazami z 1702 r. Obrazy były malowane specjalnie dla tego wnętrza, ponieważ na jednym z nich jest panorama wsi, z której pochodzi kościół, i widać wyraźnie, że ta świątynia jest jeszcze bez dzwonnicy – dodaje Tadeusz Sadkowski. Najstarszy element snycerski w kościele to znajdująca się w bocznym ołtarzu głowa św. Jana Chrzciciela na misie z czasów średniowiecza. Na uwagę zasługują trzy plafony na stropie, wykonane z inicjatywy ówczesnego proboszcza, przedstawiające św. Jana Chrzciciela, św. Barbarę i oko Opatrzności Bożej. To dzieło miejscowego organisty.

W niedzielę i święta o godz. 8.00 jest tu odprawiana Msza

We Wdzydzach można nauczyć się haftu

Na dole: **Ambona na głowie małego aniołka**

św. Udziela się także ślubów i chrztów.

Naród stolemów

Stolemy to rodzina olbrzymów. W kaszubskich legendach występują jako ludzie łagodni, ale silni. To im przypisuje się ukształtowanie kaszubskiego krajobrazu. Również we Wdzydzach, na jeziorze Gołuń, stolemka chciała usypać drogę przez jezioro małemu synkowi. Usypała zaledwie jedną trzecią, gdy urwał jej się fartuch, w

którym trzymała piach. Tak powstał na jeziorze długi piaszczysty cypel. Kaszubi nazywają również stolemami ludzi niezłomnych, silnych duchem i wiarą. Taką osobą był na pewno ks. Józef Wrycza. Kapelan wojskowy, działacz kaszubski i polityczny, angażujący się w działalność niepodległościową, „Kmicic z Borów Tucholskich”. W skansenie we Wdzydzach można obejrzeć poświęconą mu wystawę „Ks. ppłk Józef Wrycza – działacz niepodległościowy”. Znajduje się ona w przeniesionej do wdzydzkiego muzeum zabytkowej zagrodzie z Czarnej Dąbrowy, gdzie ks. Józef Wrycza ukrywał się podczas okupacji i w której założono Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”.

Coś ze stolemów musie-li mieć w sobie również Gulgowscy, z taką pasją tworząc wdzydzki skansen-muzeum, do dziś chętnie odwiedzany.

W lipcu i sierpniu muzeum jest czynne od wtorku do niedzieli od 10.00 do 18.00

MARTA WASZAK

Partnerem naszej zabawy jest Księgarnia św. Pawła, mieszcząca się przy ul. Cystersów 11, w Gdańsku Oliwie, tuż obok naszej redakcji. Tam będzie można odebrać nagrody.

SKĄD PRZYBYŁ DO SKANSENU KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY?



MARTA WASZAK

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie-konkursie wakacyjnym, powinni wystać poprawną odpowiedź na adres: „Gość Niedzielnego”, ul Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Zapomniane perły Pomorza”. Należy podać imię i nazwisko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród nadesłanych kartek rozlosujemy co tydzień dwie nagrody.

Po raz II w Trójmieście odbył się Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej

Kto śpiewa, ten...



ZDJĘCIA: ANDRZEJ URBAŃSKI

Kilka tysięcy uczestników, dwudniowe przeglądy i koncerty. Już po raz drugi w Operze Leśnej w Sopocie odbył się Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej. To muzyczne wydarzenie w najbliższym czasie może stać się największym tego rodzaju festiwalem na Wybrzeżu.

Gwiazdą tegorocznego święta muzycznego była obdarzona wyjątkowymi głosami grupa, śpiewająca gospel – Kingdom Choir. To jeden z najlepszych tego rodzaju chórów w Europie. Ciekawe, że coraz częściej i nasze rodzime chóry do swojego repertuaru wprowadzają ten rodzaj pieśni. Żywiołowe, w sposób wyjątkowy i dynamiczny, chwalące Boga.

Porwali...

Na koncert finałowy, który odbył się 30 czerwca w Operze Leśnej w Sopocie, przyszło ponad dwa tysiące osób. Jako pierwszy wystąpił zespół Beliv – laureat konkursu, który dzień wcześniej odbywał się na sopockim „Monciaku”. Gdy na deskach sopockiego amfiteatru pojawił się New Life'm, który w tym roku świętuje 15-lecie istnienia, nie zabrakło owacji na stojąco. Razem z Mietkiem Szczęśniakiem zaśpiewały Natalia Niemen i Basia Włodarska. Towarzyszyła im orkiestra kameralna, Meksykanin Sanchez oraz

20-osobowy chór. Od pierwszego utworu publiczność festiwalowa falowała, a na utworze „Každy wschód słońca” wszyscy wstali, klaskali i śpiewali jednym głosem. Atmosfera zrobiła się naprawdę gorąca. Zaproszenie New Life'm na koncert po raz kolejny okazało się dobrym pomysłem. Oni naprawdę potrafią wychwalać Boga śpiewem.

Występ gwiazdy festiwalu, zespołu Kingdom Choir także porwał publiczność. Caren Gibson – liderka zespołu – kilkakrotnie wyrażała zaskoczenie aż tak żywiołowymi reakcjami widzów. Zarówno występ New Life'm, jak i Kingdom Choir były tylko wstępem do finału, który do samego końca był niespodzianką. Ostatnie kilkadziesiąt minut było prawdziwym wychwalaniem Boga. Wszyscy artyści wystąpili wspólnie. Prawie osiemdziesiąt osób na scenie i przeboje, takie jak „Czczymy Jezusa”, „Jezus, Najwyższe Imię” czy „Abba, Ojczy” wykonywane w dwóch językach przez Kingdom Choir, New Life'm i oczywiście gorącą publiczność festiwalową – były czymś niepowtarzalnym. Takiego finału nie spodziewał się nawet Marcin Pospieszalski, kierownik muzyczny koncertu. Nic dziwnego, że publiczność nie chciała puścić artystów ze sceny, a bisy pewnie trwałyby do samej północy. Na koniec z widowni wskoczyło na scenę dwóch raperów – była to całkowita improwizacja – którzy rymowali, angielscy i polscy muzycy wspólnie grali, chórzyci

podśpiewywali, a publiczność tańczyła.

Nieoczekiwane sytuacje

Poza koncertem finałowym w sobotę przed południem na trzech scenach w Sopocie, Gdańsku i Gdyni odbywały się koncerty zespołów uczestniczących w Przeglądzie Zespołów Amatorskich. Czasami dochodziło do nieoczekiwanych sytuacji, gdy do wspólnej zabawy włączali się widzowie. Tak było w Sopocie, gdzie na scenie pojawiła się nieoczekiwana grupa szwedzkiej młodzieży, spędzająca w Polsce wakacje pod opieką swojego pastora. Organizatorzy umożliwili im krótki improwizowany występ. W konkursie zwyciężył zespół Beliv z Bolesławca, drugie miejsce przypadło zespołowi Love Story z Raciborza, a trzecie pomorskiej Scholce Kolbudzkiej. W piątek wieczorem na tej samej scenie wystąpiła Viola Brzezińska. Prawie równoległe, około 20.00 w gdań-

Koncert finałowy w Operze Leśnej w Sopocie

skim kościele Mariackim odbył się koncert, podczas którego na scenie pojawiło się ponad 100 wykonawców. Była to pomorska prapremiera Wielkiej Mszy Papieskiej „Beati mundo corde” Wojciecha Mrozka, w której wystąpili m.in. Toruńska Orkiestra Symfoniczna, Ukraiński Chór Kameralny, Sandomierski Chór Kameralny oraz soliści: Bożena Harasimowicz, Anita Rywalska, Agata Sava, Wasyl Ponajda, Leszek Skrla. Koncert zgromadził prawie dwa tysiące widzów, co dowodzi, że warto prezentować przy okazji Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej różne style muzyczne, aby każdy mógł odszukać w programie coś dla siebie. II Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej, którego organizatorami są Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe, Bałtycka Agencja Artystyczna BART i Gdańska Szkoła Nowej Ewangelizacji „Jezus żyje”, był wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci.

Na festiwal po raz kolejny zawitał Mietek Szczęśniak

AU

